POLSKA

WIEŚ ŁOWICKA



W niedzielę z kościoła w Złakowie Kościelnym. *Fot. R. Wojciechowski.*

Jeżeli komu zdarzyło się jechać w pogodny, niedzielny poranek letni poprzez wsie łowickie i spotkać na topolami obsadzonym gościńcu, wśród płowych łanów zbóż i zielonych łąk — idące do kościoła, strojne gromadki tutejszego ludu — ten, olśniony pięknością i barwnością widoku — nie zapomni go nigdy. Najtrwalszymi barwami uwieczni się ten obraz w jego duszy i jawić się będzie w pamięci, jako uzmysłowiona wizja samej, najczystszej radości życia, jako jakieś rozsłonecznione zjawisko, tętniące żywiołowym tchnieniem ziemi. To też krainę po obu brzegach rzeki Bzury rozłożoną, możnaby nazwać — krainą barw! Gdziekolwiek okiem sięgnąć, czy to na ubiór ludowy w święto — w dzień powszedni lub jarmarczny, czy też zajrzawszy do wnętrza chaty, albo kościoła — wszędzie się widzi barwne pasiaki, hafty i wycinanki, świadczące o wielkich zdolnościach artystycznych i pracowitości miejscowej ludności, tak dorodnej, a noszącej nazwę — Księżaków.



Wypiek chleba w Łowickim.

Dzisiejszy powiat łowicki i jego najbliższe okolice — to dawne Księstwo Łowickie, stanowiące od początku XII-go stulecia własność Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego. Przez wiele wieków lud tutejszy pozostawał pod bezpośrednią władzą prymasów, pierwszych po królu dostojników w dawnej Polsce. Tytułowali się oni książętami łowickimi — a upodobawszy sobie nadzwyczaj rezydencję łowicką — i często w niej przebywając — obcowali z ludem miejscowym, otoczyli go opieką i wydawali dlań rozumne prawa. W wielu folwarkach zarząd dóbr arcybiskupich zamieniał pańszczyznę na czynsz lub daniny w naturze, a że i gleba była żyzna, więc i dobrobyt wśród kmieci tutejszych, w tak pomyślnych warunkach, rozkwitał i wzrastał wcześniej i silniej niż gdzie indziej. Miało to wszystko wpływ dodatni na usposobienie i upodobania oraz na wyrobienie społeczne Księżaków! Lud wykarmiony dostatnio chlebem, żyjący od dawna w pomyślności i względnej swobodzie, na świeżym powietrzu, wśród pięknej przyrody — siłą rzeczy rozwinął w sobie te wszystkie przymioty, które stanowią jego cechę charakterystyczną, a więc: tężyznę ducha i ciała, poczucie godności osobistej i poczucie piękna, wytrwałość, skrzętność i wielką miłość do ojczystych stron:

„Księżak ci ja, Księżak, z tej Mazurskiej Ziemi,
Wesoł ci ja, wesoł, bo człek między swymi".

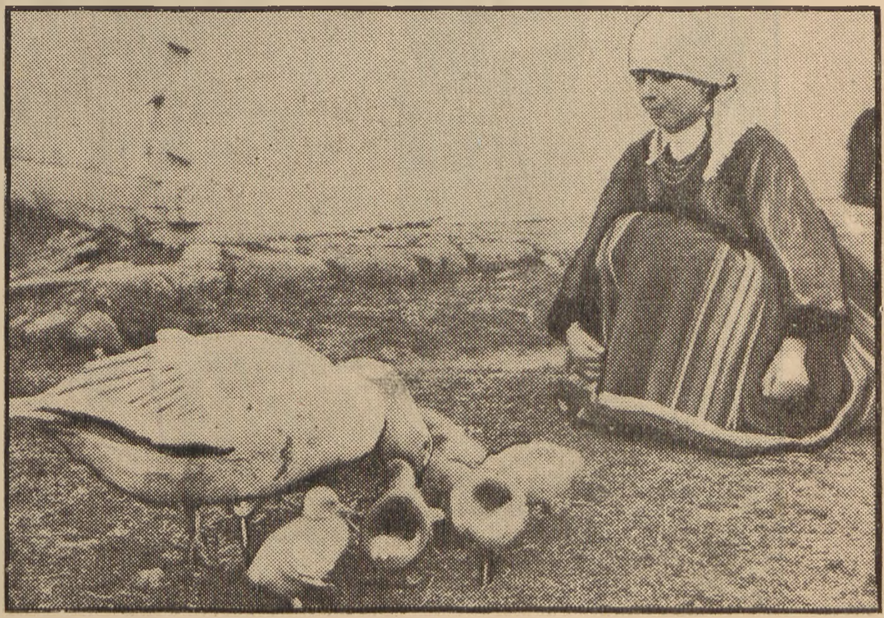


Młode Łowiczanki przy robieniu cegiełek torfowych.



Mali pasterze na pastwisku.

Po rozbiorach dobra łowickie przeszły na skarb carski i dostały się na własność ks. Konstantemu i jego żonie Joannie Grudzińskiej, która też nosiła tytuł: „Księżnej Łowickiej”. Wówczas to w 1820 r. zostaje tu ostatecznie zniesiona pańszczyzna, a chłopi tutejsi, uwłaszczeni, często na 30-o albo i 50-io morgowych zagrodach, — do których należały obszerne, gromadzkie pastwiska i wspólne łąki, przy swych wrodzonych zdolnościach i talentach, czynią nadzwyczaj szybkie postępy w dziedzinie gospodarczej: rozwijają chów koni, owiec, gęsi, zbierają coraz obfitsze plony z pól, uprawiają buraki cukrowe,—rozbudowują piękne wsie — sznurem, na parę wiorst ciągnącym się, wzdłuż drogi. Frontem ku południowemu słońcu wznoszone chałupy — błękitnawo bielone i zdobne często malowankami — dzieli od drogi ogródek, pełen malw, słoneczników, georginii, astrów i nagietków. Stodoła, stajnia, obora, szopa — tworzą z tyłu czworobok — opodal tuli się sad owocowy—i pasieka, zaś dalej, hen, ku horyzontowi, ciągną się i rozkładają wachlarzem, podłużne wstęgi zagonów które posłużyły Księżakom—za wzór i motyw do ich krasnych, pasiastych wełniaków. — Duma i pewność siebie biją przeważnie z twarzy Księżaków; rozjaśnia je też światłość umysłu, pogoda ducha, tryskające rumieńcami zdrowie. Do tej psychiki i urody, jakżeż świetnie dostosowany jest ich ubiór: suty, barwny, królewski niemal w przepychu i dostojny, — mimo gorącej jaskrawości barw, które jednak są tak czyste i tak umiejętnie dobrane w tonach, że nigdy nie rażą oka, lecz, przeciwnie, cieszą je swą harmonią i weselem. Przeważają w nich dwie zasadnicze barwy wsi polskiej: pomarańczowa, zwana tu dubeltową, która przypomina dojrzały zagon pszenicy w słońcu i zielona, najpospolitsza na polach. — Na strój ten u kobiet i dziewcząt składają się: sztywna, gęsto sfałdowana „dęta kiecka”, tkana w domu z własnej i własnoręcznie przędzonej i barwionej



Gęsiareczka.



Stary lamus.



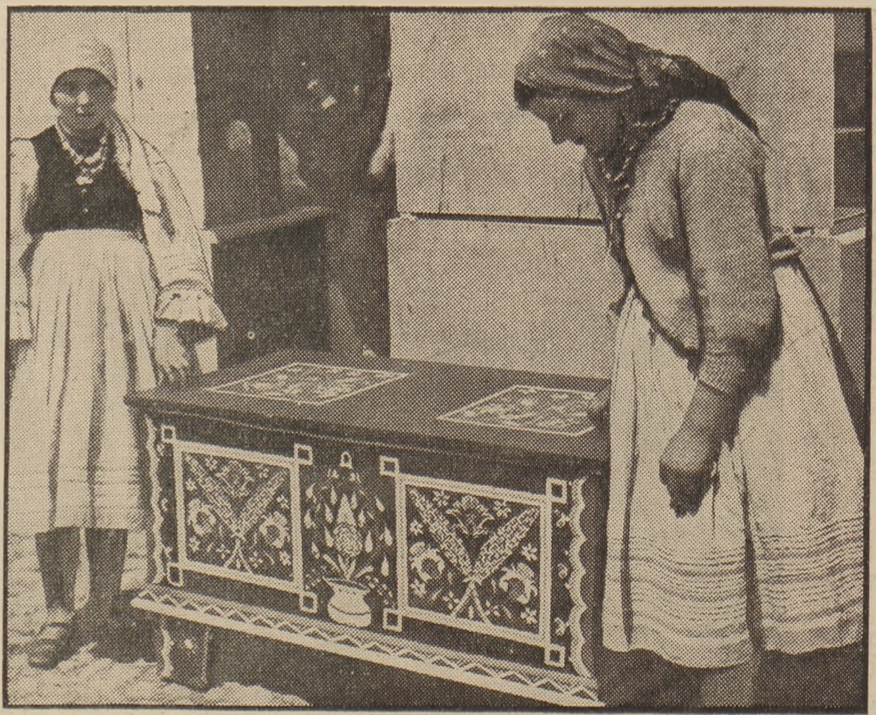
Syrena elektryczna w zele yzowanej wsi Kampinie.



Przed chatą.

wełny — w kolorowe szerokie pasy, przeplatane wąziutkimi — takiż fartuch i wełniany lub jedwabny, haftowany gorset, zwany „stonem"; dalej bufiaste, wyszywane w kwiaty i inne desenie rękawy śnieżno-białej koszuli, — zdobne pacioreczkami

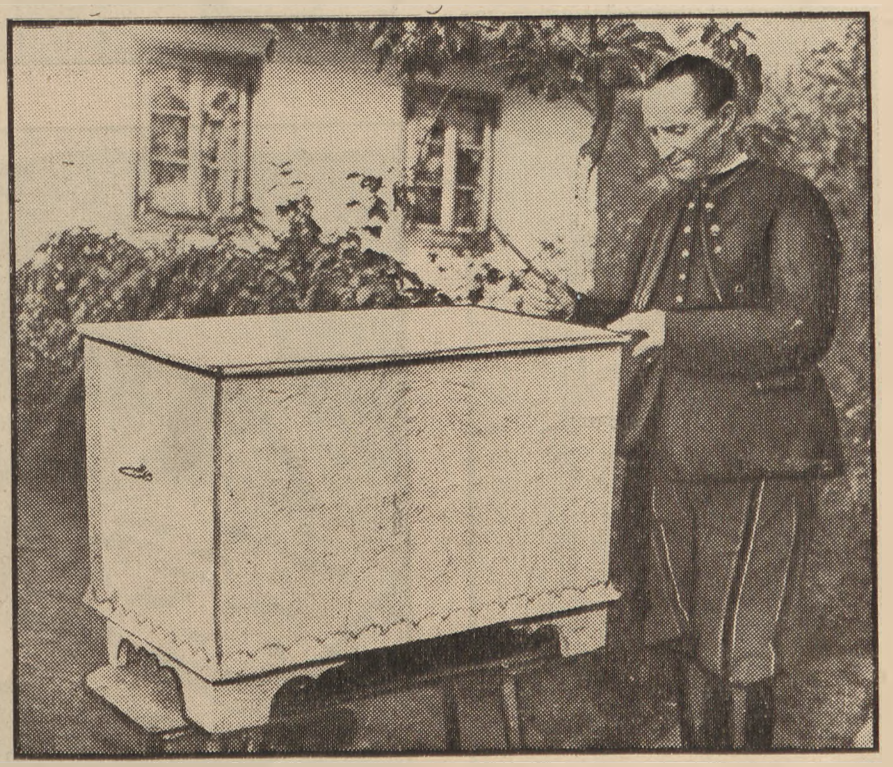
pończochy i mankiety, ciężkie sznury korali i bursztynów, związane na plecach splotem wstąg wzorzystych, wreszcie chusteczka jedwabna lub wełniana, tak zwana salinówka, na głowę, oraz kolorowymi tasiemkami sznurowane buciki. Za-



Po kupnie pięknej skrzyni.



Na jarmarku święt ńskim w Łowiczu.



Artysta J. Golis przy pracy koło skrzyni.





Pięknie rzeźbione i malowane okiennice.

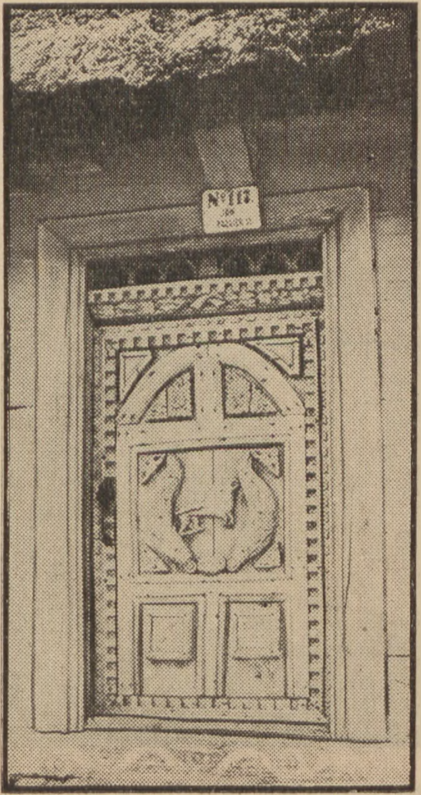
Drzwi artystycznie rzeźbione w Złakowie Borowym.

Haftujące Łowiczanki.

Starzy Księżacy ze Złakowa w swych pięknych strojach.

J. Golis, ze wsi Łaźniki, słynny snycerz, przy rzeźbieniu oprawek do kalendarzy.







można gospodyni, włókowa, wydając córkę za mąż, nieraz i kilkanaście takich kompletów daje jej, jako wiano. Szata godowa panny młodej, różni się tym od zwykłej, że przeważa w niej kolor biały a czoło przystraja wysoki wieniec ze świecidełek, sztucznych kwiatów i wstążek. — Ubiór męski jest nieco ciemniejszy; stanowią go przeważnie: czarny „spencerek" z mosiężnymi guzikami, — pasiaste, wpuszczone w buty „portki" i czarny kapelusz łość umeblowania uzupełnia wzorzysta skrzynia na przyodziewek i takiż kredens z kolorowymi talerzami, oraz kwiaty cięte w dzbanach lub doniczkowe w okienkach. — Cała ta kultura gospodarcza i artystyczna Księstwa Łowickiego jest przede wszystkim dziełem kobiet tamtejszych. Im to — tym hożym, dzielnym Łowiczankom, bądź jako tkaczkom samodziałów, hafciarkom i rysowniczkom, bądź jako hodowczyniom inwentarza



Orka za wsią.

filcowy. Najlepiej zachował się on we wsi Złaków Kościelny, gdzie noszone są też białe, długie sukmany. Zresztą każda wieś łowicka różni się od drugiej nieco odmienną odzieżą tak, że do dziś można odróżnić po niej, do której parafii należą jej właściciele. — Istnym cudem są też wnętrza chat księżackich. Każda starsza chałupa składa się zwykle, poza komorami, z dwóch izb, rozdzielonych na przestrzał sienią. Pierwsza, skromniejsza, służy za kuchnię i izbę roboczą, — druga odświętna — to świetlica — pieścidełko gospodyni i jej córek, czy synowych. Tu bowiem ich genialne główki i pracowite, zgrabne ręce święcą triumfy największe. Bielone ściany i belkowanie stropu zdobią: kodry, czyli tasiemki, tj. wycinanki z kolorowego papieru w gwiazdki, rózgi, ptaki itp. drobniutko, nożycami od strzyżenia owiec wycinane i na biały papier naklejane. Od pułapu wiszą szeleszczące „pająki", czyli żyrandole, misternie z ciętych słomek wiązane. Zasłane białymi, szydełkowymi kapami łóżka, ułożone są aż po sufit poduszkami, sznurowanymi w kolorowe wstążki. Ca-

i pracownicom rolnym—zawdzięczają w znacznej mierze Księżacy swe bogactwo materialne i estetyczny wygląd swego otoczenia. One też są tymi kapłankami domowego ogniska, które w mężach i synach niecą tak wielkie umiłowanie Ziemi Łowickiej, że każdy Księżak pracę na niej uważa sobie za najświętszy czyn obywatelski i społeczny — niemal za posłannictwo Boże. — Nie każdy może zrobić wycieczkę po wsiach łowickich, ale o ich duszy i pięknie opowie każdemu Muzeum Ziemi Łowickiej, zapoczątkowane przez Wł. Tarczyńskiego, a rozwinięte dzięki niezmordowanej i ofiarnej pracy wielkiej działaczki i miłośniczki tej ziemi, doktorowej Anieli Chmielińskiej. — W Muzeum tym, oprócz stroi, ozdób, sprzętów, znajduje się też i cała chata łowicka. A. Chmielińska, która całe swe życie poświęciła ukochanym przez się Księżakom, zostawiła też o nich cały szereg książek, które nawet najbardziej oddalonym od Ojczyzny rodakom, mogą zanieść wieść: o cudzie piękna ziemi polskiej na wsi łowickiej.



W drodze do kościoła.



W szkolnym ogródku.

Fotografie wykonał R. Wojciechowski.